

II nagroda w I Turnieju Reportażu

Z protokołu jury:

Bardzo ciekawa struktura, umiejętnie zastosowane zabiegi formalne, świetna linia dramaturgiczna, zwięzły i obrazowy język, wnikliwa obserwacja, opis przez wybrane istotne szczegóły. Opis przez obrazy w konsekwencji logicznej (jak ujęcia w filmie fabularnym).

Hanna Żeglińska

DOBRZE JAK W NIEBIE

Lotnisko w Hurgadzie 3 marca 2001r. godz. 14.15 . Tłum turystów oczekujących na odprawę paszportowo- celną. Formalności trwają krótko. Każdy wypełnia kartę opuszczenia kraju, oddaje ją urzędnikowi i przechodzi do sali oczekiwań na odlot.

Tutaj panuje atmosfera typowo wakacyjna. Opaleni turyści sprawiają wrażenie, jak gdyby zdążyli się już przyzwyczać do opóźnień typowych dla kultury arabskiej. Beztrosko wspominają wakacje spędzone w Egipcie.

Kowalscy

Przylecieli tutaj prawie całą rodziną : mama, 18- letni syn, 16- letnia córka i 2 – letni synek. Uwielbiają podróżować. Wyjazd do Egiptu był ich wymarzonym celem. Od dwóch lat zbierali pieniądze na daleką eskapadę.

Francuzi spod Lyonu

To, że znaleźli się tutaj na wczasach w Hurgadzie razem z resztą Polaków, zawdzięczają pracy w Polsce. Jean, biegle władający czterema językami, został oddelegowany na dyrektora działu sprzedaży do Le Chat w Warszawie. W stolicy mieszkają od dwóch lat. Dzieci Benjamin i Bernard chodzą do francuskiej szkoły. Wakacje w Egipcie miały być dla nich rekompensatą za liczne rozłąki.

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego

Dotychczas zwiedził całą Europę, przeważnie razem z reprezentacyjnymi ekipami. Tym razem wyjechał prywatnie z żoną, chciał obejrzeć słynne grobowce faraonów w Dolinie Królów i zrelaksować się nad bajecznie kolorowym Morzem Czerwonym.

Farmaceutka z córeczką

Prowadzi z mężem aptekę przy jednej z głównych ulic Łodzi. Jeszcze w tej chwili nie może uwierzyć, że udało się jej wyrwać z pracy. Zawsze wyjeżdżała na tydzień, tym razem zaplanowała dwutygodniowy pobyt w ekskluzywnym hotelu kilka tysięcy kilometrów od domu. Jest szczęśliwa z każdej chwili spędzonej razem z córeczką.

Czas odlotu przedłuża się. Turyści spoglądają na zegarki, przeliczają czas egipski na polski, potem dodają czas lotu i międzylądowania w Skarm El Sheikh, a na koniec sprawdzają jeszcze połączenia kolejowe. Rozbrzmiewają sygnały telefonów komórkowych. To stęsknione rodziny prowadzą ostatnie rozmowy, bo w samolocie nie wolno. Nagle tłum podnosi się i 155 osób rusza jednocześnie w stronę wyjścia. Oznacza to, że za chwilę pasażerowie odlecą do Warszawy. Jest nadzieja, że ostatnimi pociągami dotrą jeszcze dziś do rodzinnych domów. Większość robi pamiątkowe zdjęcie przed boeingiem 737. Frajda jest niesamowita, bo turyści mają szczęście lecieć pierwszymi polskimi prywatnymi liniami lotniczymi.

Stewardesy z White Eagle Aviation zapraszają na pokład. Samochód prezentuje się okazale – ładne tapicerka, trzy telewizory, przy każdym fotelu odbiornik ze słuchawkami. Obsługa samolotu sprawdza, czy drzwi są zamknięte, częstuje pasażerów cukierkami, roznosi aktualną polską prasę. Następnie stewardesa zapoznaje pasażerów z zasadami bezpieczeństwa na pokładzie i wskazuje wyjście awaryjne. Kapitan życzy udanego lotu. Najbardziej rozczarowani są uczniowie – szkoda, że wakacje nie trwają dłużej. Przechwalają się jeden przez drugiego koralowcami, gąbkami, muszlami z Morza Czerwonego, przemyconymi przez granicę.

W tym zgiełku pokrzykiwań i śmiechów nie wszyscy słyszą spokojny głos Tomka, miłośnika latania:

- Chyba miałaś rację, Kasiu, do samolotu podjeżdżają schody...

Zielona Góra

Tu, w małej willi przy ulicy Kochanowskiego, mieszkają Kowalscy. Ojciec, handlowiec, zaopatruje tutejsze sklepy w artykuły spożywcze. Dzisiaj rozpoczął pracę wyjątkowo wcześniej rano. Wieczorem pojedzie odebrać na dworzec swoją rodzinę powracającą z wakacji. Tęskni szczególnie za swym małym 2 – letnim synkiem. Na powitanie rodziny przygotowuje małe niespodzianki kulinarne. Na stole w pokoju Piotrusia rozstawia nowy model kolejki elektrycznej z semaforami, stacjami i zajezdnią. Zapowiada się dobra zabawa do późnej w nocy.

Supermarket Le Chat w Warszawie

Po hali handlowej krążą pracownicy. Rozkładają towar, zmywają regały i doradzają klientom. Za wysokim regałem dwie młode pracownice przygotowują wiosenną promocję towarów. Jutro z urlopu wraca ich szef. Nie chcą go zawieść.

Warszawa – siedziba PZK

W pokoju prezesa w czasie jego nieobecności rządzi zastępca. Aranżuje jutrzejsze spotkanie z grupą CCC Mat. Wszystko dopięte na ostatni guzik...

Łódź – apteka przy Tkackiej

Ojciec małej Wiktorii kończy sortowanie nowej dostawy lekarstw. Wymienia zepsutą żarówkę w magazynie leków gotowych i jeszcze przed godziną 17 opuszcza aptekę, aby jak najszybciej dotrzeć do domu. Będzie się przygotowywać do wyjazdu na Okęcie. Przyłot czarterem planowany jest na godz. 20.

Do samolotu wchodzi dwóch mężczyzn w czarnych kombinezonach. Kilkakrotnie przemierzają pokład, by w końcu na dłużej pozostać w kabinie pilotów. Mimo to nie zwracają uwagi pasażerów. Tylko rodziny siedzące w pierwszych rzędach bacznie obserwują nerwowe zachowanie załogi. Stewardesy ponownie częstują dzieci cukierkami.

- Proszę pani, dlaczego jeszcze nie odlatujemy? Czy to awaria samolotu? Czy długo będziemy czekać na odlot? Czy zostaniemy jeszcze jeden dzień w Hurgardzie?

Pada wiele pytań w kierunku stewardes. Najbardziej ciekawskie są dzieci. Po chwili kapitan prosi pasażerów o opuszczenie pokładu i udanie się do poczekalni.

Dwie godziny później w sali tranzytowej. Już wszyscy zdążyli wymienić wrażenia z wakacji.

Pasażerowie robią się zmęczeni, dzieci coraz bardziej rozdrażnione. Płaczą, krzyczą i wychodzą poza teren poczekalni, chociaż to zabronione. Dorośli chcą rozmawiać z

kapitanem. Dzwonią do najbliższych. Opalona brunetka wspomina dwugodzinne opóźnienie wylotu samolotu White Eagle'a z Warszawy. Inna pani opowiada o problemach przy lądowaniu tego samego samolotu na Teneryfie miesiąc wcześniej. Działacz związku kolarskiego jest oburzony. Próbuje telefonicznie poruszyć niebo i ziemię.

Atmosfera gęstnieje. Tylko jeden z Arabów rozłożył w kąciu swój dywanik i pokornie oddaje się modłom.

Pod wieczór pojawia się kapitan. Fachowo objaśnia awarię, próby jej usunięcia i konieczność wezwania serwisu z Niemiec. Przedstawia plan – kolacja i nocleg na koszt firmy przewozowej, wylot do kraju nazajutrz przed południem. Wszyscy uważają taką propozycję za najlepsze rozwiązanie. Tylko Jean wygląda na zagubionego.

Godzina 20.30 – hotel ROYAL

W restauracji toczą się zażarte dyskusje na temat dzisiejszych wydarzeń. Humoru nie poprawiają nawet wykwinne dania. Turyści są zmęczeni i chcą położyć się jak najszybciej do łóżek. Przed hotelem rozpościera się malownicza panorama: podświetlony basen, zielona promenada, stylizowana egipska wioska. Dalej słychać już tylko szum Morza Czerwonego.

Młodzi do późna w nocy biegają jeszcze po plaży, z kolorowej huśtawki dobiegają wesołe śmiechy:

- Jest tu dobrze jak w niebie! Po co wracać?

Port Lotniczy Okęcie – godz. 21.30

Nerwowa atmosfera. Grupa osób od godziny oczekująca na powrót swoich najbliższych z Egiptu jest zdesperowana. Mimo to cierpliwie wypatruje znajomych twarzy. Niestety, czarter jeszcze nie wylądował. Wkrótce dowiadują się, że lot z Hurgady do Warszawy w dniu dzisiejszym jest odwołany z przyczyn technicznych... Ojciec Wiktorii jest nieugięty. Postanawia czekać do skutku.

Zielona Góra – Dworzec Kolejowy - 4 marca, godz.1.30

Po peronie przechadza się mężczyzna w średnim wieku. Za chwilę przy torze drugim zatrzymuje się pociąg relacji Warszaw – Zielona Góra. Z wagonów wylewa się tłum ludzi wprost do tunelu. Ten sam brunet pojawia się tu ponownie trzy godziny później i znowu wraca do domu sam. Jest zdesperowany .

Wanda Dybalska

W samolocie już nad Warszawą – 4 marca, godz. 11.30

Z głośników rozlega się znajomy głos kapitana:

- Za chwilę wylądujemy w Warszawie. Temperatura powietrza 4oC. Pasażerom odbywającym lot prywatnymi liniami lotniczymi White Eagle Aviation SA dziękujemy za mile spędzony czas. Jednocześnie przepraszam za niedogodności wynikające z przyczyn technicznych pojazdu. Zapraszam do ponownych podróży naszymi liniami...

Hanna Żeglińska, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Oleśnicy;
nauczyciel **Ewa Obara – Grączewska**.